

MATEUSZ HALAK

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Oddział w Kaliszu

## PRZESZŁOŚĆ W TERAŹNIEJSZOŚCI – DZIEDZICTWO KALISKICH ŻYDÓW NA PRZYKŁADACH SKLEPÓW KOLONIALNYCH, MEZUZ I KUCZEK

Kreacja dziedzictwa narodowości żydowskiej, licznie zamieszkującej niegdyś polskie miasta, pozostaje obiektem częstych analiz i interpretacji. Skromna literatura dotycząca trzech rodzajów artefaktów zamieszczonych w tytule niniejszej pracy, wymusiła niejako podjęcie samodzielnych badań, poszukiwań tych obiektów w krajobrazie Kalisza. Dorobek kulturowy kaliskich Żydów, mimo znikomej ilości zachowanych przykładów, ma bardzo czytelny charakter, pomocny przy kreśleniu obrazu nacji, stanowiącej przed rokiem 1939, trzecią część ogółu mieszkańców miasta<sup>1</sup>. Artykuł, oprócz umiejscowienia poddanych tutaj analizie obiektów, podejmuje próbę ich kulturowego uzasadnienia, oraz porównania z ich odpowiednikami w religii chrześcijańskiej. Próbując przybliżyć się do zrozumienia obrzędów judaistycznych, mając jednocześnie na uwadze fakt, iż dotarcie do prawdy uzależnione jest od zasobności i ilości źródeł, niniejszy artykuł pisałem korzystając z kwerend archiwalnych, jak również z wywiadów przeprowadzonych wśród badaczy kultury żydowskiej.

### *MI POLIN – Z POLSKI*

Dziesięć wieków historii Kalisza, począwszy od grodziska na Zawodziu, jest świadectwem obecności w tej okolicy narodu Izraela. Społeczność żydowska w świetle najpowszechniejszej, aczkolwiek nie potwierdzonej naukowo opinii, zamieszkiwała Kalisz od połowy XII wieku. Najstarszymi zachowanymi dowodami obecności nad Prosną nacji żydowskiej są monety zaopatrzone w hebrajskie napisy, wybite za czasów panowania Mieszka III Starego (1173-1202)<sup>2</sup>. Trwałe świadectwo osadnictwa Żydów na terenie nowego Kalisza pozostawił wiek XIII, po tym jak Henryk Brodaty dokonał zburzenia pierwotnego grodu. Żydzi osiedlili się w północno-zachodniej części nowego założenia miejskiego, które szczęśliwie do naszych czasów zachowało czytelny kształt i zasięg. W tym okresie wskazać należy dwie daty ugruntowujące obecność tutejszej gminy żydowskiej. Ustanowienie przywileju dla Żydów wielkopolskich, zwanego Statutem Bolesława Pobożnego z 10 września 1264 roku<sup>3</sup>, a także rok założenia niedaleko wsi

<sup>1</sup> A. Pakentreger, *Żydzi w Kaliszu w latach 1918-1939*, Warszawa 1988, s. 4.

<sup>2</sup> *A jednak po całej ziemi rozbrzmiewa ich głos. Żydzi w Kaliszu*, Kalisz 2003, s. 2.

<sup>3</sup> Tamże, s. 2.

Rypinek, najstarszego polskiego kirkutu – 1285<sup>4</sup>. W końcu średniowiecza, miasto posiadało już wyraźnie wykrystalizowaną dzielnicę żydowską (*plateaiudaeorum*). Obszar ten, od lat 70. XIV wieku akcentował budynek powszechnie utożsamiany z Gwiazdą Dawida<sup>5</sup>. Z tego czasu bowiem pochodziła pierwsza (drewniana), wybudowana z pozwolenia Kazimierza Wielkiego, kaliska synagoga. Kolejna, murowana bóżnica, stanęła po środku placu zwanego Rozmarkiem około roku 1659<sup>6</sup>, i – według źródeł – odznaczała się niespotykanym bogactwem wnętrza, które w części zaadaptowano do funkcji trzeciego domu modlitwy, wybudowanego w tym samym miejscu po 1852 roku<sup>7</sup> i zniszczonego niespełna sto lat później. Począwszy od renesansu, kolejne wieki zauważalnie spłotyły losy społeczności żydowskiej z historią Kalisza: w czasach rozkwitu miasta i w chwilach jego upadków; pod berłem królów polskich, jak również carów Rosji. Wiek XIX – naznaczony dwoma zrywami niepodległościowymi – również daje świadectwo jedności narodów żydowskiego i polskiego nad Prosną. Owo świadectwo zachowuje po dziś dzień także materialny wymiar, jak na przykładzie chorągwi bojowej z napisem „Walecznym braciom Polakom”, wyhaftowanej przez kaliskie Żydówki z okazji zrywu powstańczego z roku 1863. Dowodów przyjaznej koegzystencji jest więcej, jednak to wspólne przedsięwzięcia najczęściej łamały bariery religii. Poczesne miejsce społeczność żydowska w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym Kalisza zajmowała również w wieku XX. Dzięki doprowadzeniu do miasta kolei żelaznej, odnotowuje się niespotykaną dotąd koniunkturę Kalisza – wówczas będącego stolicą jednej z najludniejszych guberni w Kongresówce. Fakt budowy Kolei Warszawsko-Kaliskiej nie pozostał bez wpływu na wyznawców religii mojżeszowej. Wtenczas w strukturze demograficznej miasta, procent społeczności żydowskiej urasta do ponad 30%<sup>8</sup>. Odznacza się także coraz liczniejsza grupa zamożnych Żydów, skupująca parcele i nieruchomości i handlująca nimi. Skład narodowościowy ujęty w spisie powszechnym z roku 1931, unaocznia stały wzrost liczebny kaliskich Żydów. Z ogółu 55.007 mieszkańców Kalisza, 35%, tj. 19.248 osób przynależało do gminy żydowskiej<sup>9</sup>. Przez cały okres międzywojnia Żydzi uczestniczyli w życiu publicznym miasta, w znacznym stopniu je kreując. Z 34 mandatów w przedwojennej Radzie Miejskiej, 11 przypadło przedstawicielom żydowskich partii<sup>10</sup>. Aktywność kaliskich Żydów ujawniała się również na gruncie piśmiennictwa. Do września 1939 roku wychodziły w Kaliszu dwa żydowskie dzienniki: „Kaliszer Tag” i „Kaliszer Kurier”, oraz pięć tygodników: „Di Kaliszer Woch”, „Kaliszer Leben”, „Kaliszer Unser Express”, „Dos Jidysze Wort” oraz „Unzer Cajtung”<sup>11</sup>. Ostatnim aktem gasnącej kaliskiej gminy wyznaniowej, było opieczętowanie 2 września 1939 roku<sup>12</sup> wejścia do siedziby gminy oraz emigracja ostatniego kaliskiego rabina – Mendla Altera<sup>13</sup>. W ten sposób zamknęła się prawie tysiącletnia historia ziomkostwa żydowskiego w Kaliszu.

<sup>4</sup> W. Kościelniak, K. Walczak, *Kronika miasta Kalisza*, Kalisz 2002, s. 27.

<sup>5</sup> *A jednak po całej...*, s. 4. (Gwiazdę Dawida - *Magen Dawid*, uznaje się za symbol religii judaistycznej od XVIII wieku).

<sup>6</sup> *A jednak po całej...*, s. 4

<sup>7</sup> Tamże, s. 4.

<sup>8</sup> Na podstawie spisu powszechnego z roku 1921, zamieszczonego w pracy A. Pakentregera, *Żydzi w Kaliszu...*,

<sup>9</sup> Tamże, s. 9.

<sup>10</sup> Tamże, s. 12.

<sup>11</sup> Tamże, s. 317.

<sup>12</sup> Tamże, s. 318.

<sup>13</sup> Tamże, s. 318.

Dumne zawołanie w języku hebrajskim – Mi Polin!, niech będzie przyczynkiem do dalszych badań nad dziedzictwem tak bardzo zrosniętej z Polską kultury. Pisał w 1918 r. w „Odezwie do Żydów Kaliskich” rabin kaliski Jechaskiel Lipszyc:

Otóż i dla nas (...) osiedlonych od lat tysiąca na tej ziemi, która stała się nam drugą ojczyzną (...) jest świętym obowiązkiem (...) przyczynić się właśnie do odbudowy silnego i sprawiedliwego Rządu Polskiego<sup>14</sup>.

## KALISKIE ROGI OBFITOŚCI

Kultura handlu w przedwojennych sklepach na terenie Polski i innych krajów europejskich wyraźnie opierała się na hasle „Nasz klient, nasz pan”. Żydowskie sklepy kolonialne, oraz tzw. „sodówki”, były wierne zasadzie, w myśl której potencjalny nabywca towarów decydował o dalszym istnieniu i rozwoju tych placówek. Klientela setek takich sklepów w Polsce międzywojennej mogła nie tylko zobaczyć wspaniale wyglądające towary zza oceanu, ale przede wszystkim poczuć ich intensywny aromat. Zapach kaw, herbat, chałwy, cynamonu, czy wędzonych ryb, kuśił przechodniów kaliskich ulic.

Historyczne fakty, dotyczące kaliskich sklepów kolonialnych należących do społeczności żydowskiej, winny być poprzedzone ważnym spostrzeżeniem. Zburzenie centrum Kalisza w sierpniu 1914 r., przypieczerowało los dziesiątek sklepów z towarami z zagranicy Królestwa<sup>15</sup>. Mimo rychłej odbudowy miasta przez pełnych determinacji i zapału mieszkańców, w dzisiejszym śródmieściu Kalisza nie znajdziemy ani jednej przedwojennej reklamy sklepu kolonialnego. Nie znaczy to jednak, że ów handel nie istniał. O pokażnej liczbie składów zagranicznych przysmaków przeczytać można w treści lokalnych gazet, roczników oraz przewodników. Błędne dziś przeświadczenie o braku sklepów z towarami z zagranicy w centrum Kalisza po roku 1918, należy tłumaczyć następującymi po sobie remontami elewacji domów i kamienic i w konsekwencji zanikaniem sklepowych afiszy<sup>16</sup>. Paradoksalnie w obecnym czasie na terenie miasta nie znajdziemy żadnej ściennej reklamy sklepu będącego w posiadaniu rodziny żydowskiej. Wciąż odnaleźć można za to pozostałości barwnych reklam składów polskich kupców – na osiedlach Czaszki, Rogatka, Widok, czy Piskorzewie.

Wzmianki o sklepach spożywczo-kolonialnych (także tych prowadzonych przez Żydów), znajdziemy w polskiej literaturze:

Właścicielem sklepu kolonialno-galanteryjno-mydlarskiego był Jan Mincel. Prowadził go wraz z dwoma synami Francem, który obsługiwał dział z towarami kolonialnymi

<sup>14</sup> K. Zieliński, *Wokół akulturacji i asymilacji Żydów na ziemiach polskich*, Lublin 2010, s. 53

<sup>15</sup> A. Pakentregger, *Żydzi w Kaliszu...*, s. 25: *Pod okupacją niemiecką ucierpiało również żydowskie kupiectwo. Poniosło ono duże straty podczas bombardowania miasta w sierpniu 1914 r., jak też na skutek polityki ekonomicznej okupanta. Stanęły w mieście zakłady wytwórcze, okupanci sprowadzali towary niemieckie, a dystrybucję ich zlecali miejscowym kupcom niemieckim. Kупiectwo żydowskie, wobec którego władze niemieckie stosowały duże ograniczenia, miało z tego powodu poważne problemy przy zakupywaniu towarów. Wynikało to z ogólnych zasad reglamentacji obrotu towarowego (...). Również E. Mamelok, *Instytucje i związki. Związek Kupców*, Seifer Kalisz, tom 2, s. 307: *W drugiej połowie 1919 roku, żydowskie kupiectwo poniosło poważne straty również w skutek szykan stosowanych wobec niego przez kaliski oddział Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją.**

<sup>16</sup> Przykładem zakrycia ściennej reklamy warstwami nowego tynku na przestrzeni kilkudziesięciu lat i odsłonięciem jej wraz z rekonstrukcją, jest afisz składu zegarmistrzowskiego Brunona Stiltera, wykonany na fasadzie kamienicy przy Głównym Rynku 13 w Kaliszu, w latach 30. XX wieku

mi oraz Janem obsługującym galanterię. [...] W początkach maja wprowadziliśmy się do nowego sklepu, który obejmuje pięć ogromnych salonów. W pierwszym pokoju na lewo mieszczą się same ruskie tkaniny, perkale, kretony, jedwabie i aksamity. Drugi pokój zajęty w połowie na drobiazgi do ubrania służące: kapelusze, kołnierzyki, krawaty, parasolki. W salonie frontowym najwykwintniejsza galanteria: brązy, majoliki, kryształ, kość słoniowa (...)<sup>17</sup>.

Prezentowany fragment „Lalki” Bolesława Prusa, stanowi cenne źródło informacji na temat zaopatrzenia setek podobnych do składu Mincla sklepów kolonialnych w przedwojennej Polsce, a tym samym i w Kaliszu. *Skład Win, Delikatesów i Towarów Kolonialnych Gustaw Tschinkel* przy kaliskim Głównym Rynku<sup>18</sup> sportretowany został przez Marię Dąbrowską w „Nocach i dniach”<sup>19</sup>. W tekście najdonioślejszego dzieła Dąbrowskiej odnaleźć można wątki zawierające informacje o innym dobrze zaopatrzonym sklepie, kuszącym co zamożniejszą klientelę literackiego Kalińca futrami, kurtkami oraz płaszczami (...) *niczym paryski magazyn francuski*<sup>20</sup>, będącego własnością Żyda Samuela Nussena.

Symboliczny róg obfitości z tytułu podrozdziału, w sposób szczególny utożsamiany był zeznanym kaliskim sklepem z artykułami kolonialnymi. *Złoty Róg* Salomona Herszkowicza<sup>21</sup> był jednym z najlepiej zaopatrzonych składów w Kaliszu przed 1939 rokiem. Do przedstawiciela nacji żydowskiej należał inny odnotowany w lokalnej historiografii sklep z Wrocławskiego Przedmieścia. Właścicielem składu winno-kolonialnego, mieszczącego się przy ulicy Wrocławskiej (obecnej Śródmiejskiej), vis-a-vis znanej apteki Chlebińskiego i cukierni Mayera<sup>22</sup>, był Abram Buki – znany w Kaliszu żydowski teolog<sup>23</sup>. Co znamienne, tego typu zainteresowania i wiedza u ludzi uprawiających kupieckie zawody, w społeczeństwie żydowskim nie były zjawiskiem wyjątkowym, o czym przekazuje Tadeusz Pniewski<sup>24</sup>. Wart odnotowania jest również zapis o pierwszym

<sup>17</sup> B. Prus, *Lalka*, t. I, Warszawa 1975, s. 92

<sup>18</sup> O wysokiej pozycji sklepu kolonialnego Gustawa Tschinkla zaświadczał zapis, iż wyłączna sprzedaż win czerwonych, białych i koniaków na Kalisz i Gubernię Kaliską powierzona została właśnie jemu

<sup>19</sup> (...) *Obejrząwszy norymberszczynę pani Barbara i Agnisia stawały kolejno przy obu szynbach Czynkla. W jednej z nich terakotowy krasnolud wysypywał z rogu obfitości całą rzekę bakalii, w drugiej Chińczyk w kimonie stał wśród napitków i dźwigał kosze herbaty pachnącej aż na ulicę swym własnym aromatem oraz wonią cynowego opakowania. W sklepie widać było przez szeroko rozwarłe drzwi bloki tłustej kłaczkastej chałwy, kosze winogron i stosy brązowozłotej wędzonej ryby.* Za: M. Dąbrowska, *Noc i Dnie, t. II*, Warszawa 1963, s. 138

<sup>20</sup> Tamże, s. 140

<sup>21</sup> (...) *Pomysłowy właściciel zachwalał swój handel kuszącym szyldem – rogiem obfitości z wysypującymi się smakowitościami. Kaliski poeta, Krzysztof Świątkowski, pisał może z lekka przesadą: Z tego rogu, moi złoci, / W dół się sypał, sznur lakoci. / Żelki, melki i cukierki, / W złotych pudlach bombonierki. / Słodka chałwa sezamowa, / Obwarzanki wprost z Krakowa. Czy za sprawą znakomi-tego zaopatrzenia, czy też prostoty pomysłu Herszkowicza, to właśnie od jego sklepu kaliszanie ochrzczą miejsce Złotym Rogiem. Nazwa nigdy nie została zatwierdzona przez władze miasta. Sa-lomon Herszkowicz zginie w czasie okupacji hitlerowskiej. Jego syn, szczęśliwie ocalały (przed wojną wyjechał na studia), zostanie bardzo popularnym naczelnym rabinem izraelskiego radia.* Za: A. Tabaka, M. Błachowicz, *Złoty Róg Niewykorzystanych możliwości. Część II: Zagłada domu Oppenheimów*, <http://www.zyciekalisza.pl/index.php?str=82&id=135583> [online], [dostęp: 29 grudnia 2014].

<sup>22</sup> T. Pniewski, *Kalisz z oddali*, [http://www.info.kalisz.pl/z\\_oddali/roz4.htm](http://www.info.kalisz.pl/z_oddali/roz4.htm) [online], [dostęp: 29 grudnia 2014].

<sup>23</sup> Buki Abram (1873-?), działacz polityczny i samorządowy, przedsiębiorca, nauczyciel religii (*Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej – ziemi kaliskiej*, red. D. Wańka, T. 3, Kalisz 2007, s. 80-81). Abram Buki został również wymieniony w spisie nauczycieli Miejskiego Gimnazjum w Kaliszu, zamieszczonym w „Kurierze Powszechnym” 1918, nr 36, s. 3) Również: T. Pniewski, *Kalisz z oddali*....

<sup>24</sup> T. Pniewski, *Kalisz z oddali*....

w mieście żydowskim sklepie z pozwoleniem z Zarządu Akcyzy na sprzedaż trunków w soboty, dni przedświąteczne i święta – stanowiącym własność A. Nettyna i mieszczącym się przy ul. Mariańskiej 74<sup>25</sup>. Wypada wspomnieć także o ulicy Kanonickiej i tamtejszej owocarni proponującej:

wyborne bakalie, jabłka i winogrona krymskie oraz prawdziwe litewskie grzyby na całe funty po 50 kopiejek za funt<sup>26</sup>.

Przewodnik Miasta Kalisza, wydany w roku 1925, stanowi cenne źródło informacji na temat lokalizacji sklepów kolonialno-spożywczych. Z liczby 127 sklepów ujętych w ww. spisie, 24 należały do rodzin żydowskich. Do najzamożniejszych właścicieli należała familia Bajrachów. W posiadaniu rodziny były dwa sklepy<sup>27</sup> – przy Ciasnej 8, będący w posiadaniu Estery, oraz przy Nowym Rynku, gdzie zarządzał Szmul Bajrach. Sprzedażą artykułów spożywczych, jak również obuwia, trudniła się rodzina Berke, w prowadzonym przez panią Feigę<sup>28</sup> sklepie, zlokalizowanym także przy ulicy Ciasnej. Chawa Brenner to kolejna postać wymieniana na kartach przewodnika po Kaliszu z roku 1925. Jego sklep spożywczo-kolonialny III kategorii<sup>29</sup> zlokalizowany był blisko ówczesnego wjazdu do Kalisza, przy ulicy Górnośląskiej 75<sup>30</sup>. Własny sklep spożywczy, posiadał brat wyżej wspomnianego – Rywen Brenner. Ten zlokalizowany był przy ul. Nowej<sup>31</sup>. Znane w artystycznych kręgach Ziemi Kaliskiej nazwisko Glicenstein, jest kojarzone z miejscowością Turek i osobą wybitnego artysty rzeźbiarza<sup>32</sup>. Rodzina Glicensteinów trudniła się, jak wskazuje cytowane tutaj źródło, między innymi handlem towarami zagranicznymi. W Kaliszu posiadali oni sklep spożywczo-kolonialny zlokalizowany przy Stawiszyńskiej 26<sup>33</sup>. Familia Heber trudniła się kupiectwem i sprzedażą przez kilka pokoleń. Do tej rodziny należały dwa sklepy kolonialne; przy ulicy Podgórze 20 (własność Heleny<sup>34</sup>) oraz przy Tureckiej 9, gdzie administrował Necha<sup>35</sup>. W obszarze ścisłego centrum Kalisza cytowany tutaj przewodnik wskazuje istnienie znacznej liczby sklepów z towarami kolonialnymi. Wymienia Esterę Izaksohn, właścicielkę składu przy Placu Kilińskiego 3<sup>36</sup> i Abrama Kapłana, posiadającego sklep spożywczy pod numerem 15 przy ulicy Babina. Wzmiankowany w przewodniku jest również Berek Korn, trzymający sklep przy Złotej 13<sup>37</sup>, a także – znajdujący się niemal po sąsiedzku – skład towarów spożywczo-kolonialnych Ryfko Landau pod numerem 10<sup>38</sup>. Charakterystyczne nazwisko

<sup>25</sup> T. Rudowicz, *Kalisz literacki* (2) <http://pisarze.pl/eseje/6336-teresa-rudowicz-kalisz-literacki-2.html> [online], [dostęp: 29 grudnia 2014].

<sup>26</sup> Tamże

<sup>27</sup> *Przewodnik miasta Kalisza na rok 1925*, Kalisz, 1925, s. 115.

<sup>28</sup> Tamże, s. 115.

<sup>29</sup> Tamże, s. 115. W kategoryzowaniu składów z artykułami spożywczymi i kolonialnymi brano pod uwagę m.in.: objętość sklepu, jego położenie, kontakty kupieckie właściciela, a także szczególne pozwolenia na handel.

<sup>30</sup> Tamże, s. 115

<sup>31</sup> Tamże, s. 115

<sup>32</sup> *Pomnikowa enigma*, <http://www.zyciekalisza.pl/?str=82&id=176252> [online], [dostęp: 29 grudnia 2014]

<sup>33</sup> *Przewodnik...*, s. 116.

<sup>34</sup> Tamże, s. 116.

<sup>35</sup> Tamże, s. 116.

<sup>36</sup> Tamże, s. 116.

<sup>37</sup> Tamże, s. 117.

<sup>38</sup> Tamże, s. 117.

innego właściciela sklepu kolonialnego – Rubina Luksemburga, z całą pewnością zdobyło elewację tzw. „Domu Przechadzkiego”, przy Babina 1. Na obszarze historycznego Wrocławskiego Przedmieścia warto wskazać kolejne przykłady. Przy ul. Wrocławskiej 50 mieścił się sklep kolonialny, będący własnością Szlamy Lipszyca<sup>39</sup>; nieco dalej od centrum, w tym samym ciągu komunikacyjnym, znajdował się sklep spożywczy należący do Chaima Łatki<sup>40</sup> (ul. Górnośląska 57). Przy ulicy Nowej 1 prawdopodobnie swój skład na elewacji domu reklamował Abram Madowicz<sup>41</sup>. Kolejnym sklepem, przy ul. Nadwodnej 22, administrował Mendel Nomburg. Przy ulicach: Ciasnej<sup>42</sup> i Krótkiej – wydawałoby się, mało popularnych wśród kupców – również znajdowało się kilka sklepów kolonialnych<sup>43</sup>. Między innymi pod numerem 17 mieścił się skład Szyi Rabinowicza<sup>44</sup>. Ten oprócz towarów spożywczych oferował również drobną galanterię oraz przybory szewskie. Niedaleko, przy ulicy Garbarskiej 5, swój skład towarów spożywczo-kolonialnych prowadził Mosiek Sieradzki<sup>45</sup>. Ciasna 19, kolejny adres na mapie Kalisza z zapleczem towarów zza granicy, to własność Chaji Szmulewicza<sup>46</sup>. Brat jego – Lipman, prowadził sklep przy Piaskowej 12. Przy Złotej 9, tutejszym sklepem z artykułami spożywczymi i galanterią administrował Szlama Waks<sup>47</sup>. Ulica Majkowska wraz z przyległymi ulicami pozostawała w początkach XX wieku terenem o charakterze handlowo-przemysłowym. W tej części Piskorzewia handel towarami zamorskimi również był obecny, czego przykład dawał Izrael Wartski prowadzący sklep kolonialny tuż przy dzisiejszym skrzyżowaniu Majkowskiej z Aleją Wojska Polskiego. Przy Garbarskiej 5, znajdował się sklep z towarami zagranicznymi oraz, co osobliwe na tle przedstawionych wyżej składów, oferujący sprzedaż octu. Był on własnością Zajfe Eizyka<sup>48</sup>.

Pozostaje jeszcze nakreślić charakter miejscowych fabryk wody sodowej, potocznie zwanych „sodówkami”. W Kaliszu do 1939 roku funkcjonowało kilka podobnych zakładów. Przynajmniej dwa z nich były w posiadaniu Żydów. Jednym z właścicieli opisywanych wytwórni był Mozes Goldszajn, którego zakład zaliczany do VII kategorii<sup>49</sup>, mieścił się przy Majkowskiej 6. Wyrobem wody sodowej trudnił się również Szmul Kohn<sup>50</sup>. Jego fabryka dzieliła przyziemie kamienicy przy ulicy Nowej 1, wraz z wspomnianym wyżej sklepem kolonialnym Abrama Madowicza.

<sup>39</sup> Tamże, s. 117.

<sup>40</sup> Tamże, s. 117.

<sup>41</sup> Tamże, s. 117.

<sup>42</sup> Tamże, s. 118.

<sup>43</sup> (...) *Na samej Ciasnej było 14 sklepików – prawie wszystkie spożywcze i... żydowskie, tylko rzeźnik niemiecki. W sklepach można było nabyć podstawowe produkty spożywcze: chleb, bułki, kaszę, mąkę, cukier. Towaru nie było dużo, ze względu na to, że w większości sprzedawano go „na zeszyt”. W każdym szanującym się żydowskim geszeŕcie przy ladzie na półmisku widniała i woniała specjal-ność zakładu – śledź po żydowsku: w oliwie, z mnóstwem cebuli i zielonych przypraw. Towar mieli raczej tańszy niż w polskich sklepach – w myśl zasady: duży obrót, mały zysk, ale i tak zawsze wychodzili na swoje, bo grosiki się jakoś ubierały.* Na podstawie wspomnień Henryka Drapińskiego (ur. 1931 w Kaliszu), *Mieszkalem w żydowskiej dzielnicy*, <http://www.zyciekalisza.pl/?str=61,92&id=213> [online], [dostęp: 29 grudnia 2014].

<sup>44</sup> *Przewodnik...*, s. 118.

<sup>45</sup> Tamże, s. 118.

<sup>46</sup> Tamże, s. 119.

<sup>47</sup> Tamże, s. 119.

<sup>48</sup> Tamże, s. 120.

<sup>49</sup> Tamże, s. 114.

<sup>50</sup> Tamże, s. 114.

Odkrywanie historii kaliskich sklepów kolonialnych jest dziś tak samo trudne, co czytanie pozostałych nielicznych po nich afiszy reklamowych na elewacjach domów i kamienic. Wychodząc poza ramy tematyczne tej pracy, uważam za słuszne przedstawienie zachowanych do dzisiaj pamiątek po handlu towarami kolonialnymi, który uprawiały także inne narodowości. Ostałe do czasów obecnych ścienne reklamy sklepów spożywczo-kolonialnych to świadectwo zdolności kupieckich także Polaków. Jak już wcześniej wspominałem, należy ich szukać poza historycznym centrum Kalisza.

Ulica Lipowa, odnajdywana jest na mapach Kalisza już w pierwszej połowie XIX wieku. Nieocenionym źródłem informacji w poznawaniu historii tej części miasta są wspomnienia Tadeusza Pniewskiego w dziele „Kalisz z oddali”. Do czasów obecnych w ciągu ulic Lipowej ostał się pojedynczy afisz po byłym składzie towarów kolonialnych. Praktycznie nieczytelne obecnie napisy na kamienicy pod numerem 46 sugerują, że tutejszy Sklep Spożywczo-Kolonialny prowadził A. Waszak<sup>51</sup>. Przedwojenna reklama sklepu kolonialnego przy Lipowej 16, została przykryta warstwą styropianu wskutek przeprowadzonej w 2013 roku termomodernizacji budynku. Co znamienne, adres ten, jako miejsce zamieszkania, podaje cytowany w tej pracy wielokrotnie, Tadeusz Pniewski<sup>52</sup>. O dwóch innych sklepach funkcjonujących przed wiekiem przy Lipowej, poświadczą *Przewodnik po Kaliszu z roku 1925*. Odpowiednio pod numerami 5 i 8, swoje składy administrowali Wojciech Kołata<sup>53</sup> oraz Franciszek Andrzejewski<sup>54</sup>. Przy ulicy Dobrzeckiej odnaleźć można w czasach terażniejszych liczne pamiątki po handlu towarami zza granicy. Na kamienicach z przełomu XIX i XX wieku, pod numerami 14 i 50<sup>55</sup>, wciąż zaznaczają się przybrudzone reklamy znajdujących się tutaj sklepów kolonialnych, niestety ze zdrapanymi nazwiskami ich właścicieli. Wypada odnotować również dom przy Dobrzeckiej 52 z zachowanym szyldem sklepu Balbiny Łagowskiej<sup>56</sup> i nieco wcześniej pod numerem 38 – własność Reginy Gnerowicz<sup>57</sup>. Uwagę zwraca malowana na murze kamienicy przy Dobrzeckiej 8 reklama składu spożywczo-kolonialnego, kuszącego klienta zapasami ryżu, cukru, mąki, kaszy, śledzi oraz kakao. W nienajgorszym stanie prezentują się naścienne reklamy innych sklepów z towarami zamorskimi. Przy Ogrodowej 16, Wroniej 3 oraz przy Harcerskiej 4. Kilkanaście innych, nieczytelnych już, sygnatur wciąż można zauważyć przy Cmentarnej, Garbarskiej, Jabłkowskiego, Staszica, Widok, Rzemieślniczej czy Adama Asnyka<sup>58</sup>. Świadectwem istnienia wielu nigdzie nie wskazanych w dostępnych archiwaliach, sklepów kolonialnych, są również zdjęcia Aleksiego Żaryna, które eksponowano od 21 maja do 5 czerwca 2014 r., w ramach wystawy *Od Rogatki do wieży*.

<sup>51</sup> Na podstawie badań terenowych przeprowadzonych w dn. 12 września 2014 r.

<sup>52</sup> (...) *Z początkiem 1918 roku ojciec, nadal gorączkowo poszukujący jakiegokolwiek pracy, podjął rozpaczliwą decyzję otwarcia sklepiku spożywczego. Okazja nadarzyła się wkrótce. Na ulicy Lipo-wej pod numerem 38 był do wynajęcia lokal sklepowy z niewielkim mieszkaniem na zapleczu. Ro-dzice zebrali wszystkie grosze, zapożyczyli się w całej rodzinie i zrealizowali swój plan. Ten dom czynszowy bez żadnych wygód stał się odtąd moim domem rodzinnym na długie lata. Rodzice bo-wiem zlikwidowali sklep i wyprowadzili się z tego domu dopiero po II wojnie. (...) Tak więc ów dom, którego numerację zmieniono potem na 16 i ta typowo proletariacka dzielnica stały się kolebką mego dzieciństwa i młodości.* Za: T. Pniewski, *Kalisz z oddali*....

<sup>53</sup> *Przewodnik*..., s. 117.

<sup>54</sup> Tamże, s. 115.

<sup>55</sup> Na podstawie badań terenowych przeprowadzonych w dn. 12 września 2014 r.

<sup>56</sup> Na podstawie badań terenowych przeprowadzonych w dn. 14 października 2014 r.

<sup>57</sup> Tamże.

<sup>58</sup> Na podstawie badań terenowych przeprowadzonych od 12 września 2014 r. do 7 listopada 2014 r.

Historia handlu towarami kolonialnymi łączy nazwiska zarówno Polaków, Żydów i Niemców, inaczej niż przedstawione w dalszej części pracy obiekty, które utożsamiane są wyłącznie z narodem Izraela.

## ŻYDOWSKA OBRZĘDOWOŚĆ NA PRZYKŁADACH MEZUZ I KUCZEK

Mezuzy pozostają bezsprzecznym świadectwem różnorodności dawnego, wielokulturowego Kalisza. Wskazują także na inne zjawisko – natury egzystencjonalnej. Przechodząc bowiem w posiadanie kolejnych osób, posesje na całym świecie, niczym biała karta (*tabula rasa*) są na nowo wyposażane, przystosowywane do potrzeb, przekonań i gustu ich nowych lokatorów. Wynika to z naturalnego dążenia do zaznaczenia i podkreślenia naszej obecności w nowym miejscu. Zasada ta znajduje potwierdzenie również przy tradycji umieszczania mezuz w żydowskich domostwach. Zamieszczając mezuzę, właściciele domu oznajmiają, iż to żydowska przestrzeń. Takie działanie znajduje swój wyraz również w religii chrześcijańskiej. Spoglądając na pojedyncze zachowane kropielnice w domach i mieszkaniach chrześcijan, widzimy ten sam zamiar ich mieszkańców; działanie mające na celu wskazanie religii, którą wyznają mieszkańcy domu za pomocą jej najważniejszej symboliki – w przypadku Kościoła katolickiego – oczyszczenia wodą święconą.

Mezuza – czyli pudełko skrywające fragmenty tory, w tłumaczeniu z hebrajskiego oznacza „odrzwia”, co wskazuje automatycznie na jej umiejscowienie. Wykonane najczęściej z metalu pudełeczko jest w tej tradycji drugorzędną sprawą. Istotniejsza jest sama zawartość mezuzy. Na niewielkim kawałku pergaminu, o zwyczajowej nazwie „kłał”, wypisane powinny być dwa fragmenty codziennej modlitwy Żydów. Co znamienne – napisane ręcznie i zajmujące dokładnie 22 linijki. Na kosztownym pergaminie wymagany jest również odpowiedni kształt liter wykaligrafowanych przy użyciu czarnego, niezmywalnego atramentu i zaakcentowane, widoczne przez specjalny otwór w mezuzie słowo „wszechmocny”<sup>59</sup>.

Przed drugą wojną światową na terenach II Rzeczypospolitej znajdowało się nie mniej niż kilka milionów mezuz, przybitych do drewnianych ościeżnic lub umocowanych do kamiennych portali (...) <sup>60</sup>.

Dzisiaj to rzadki widok, niemniej również nad Prosną zauważalny.

Gwarna kupiecka ulica, jaką była niegdyś Złota, do dnia dzisiejszego przypomina o tym, jaka społeczność zamieszkiwała tę część miasta. W sercu dawnej *plateaiuda-eorum*, jak również poza jej obszarem, odnaleźć można pozostałości po mezuzach. Przy Złotej<sup>61</sup>, w czynszowej kamienicy z lat 20. XX wieku, znajduje się najlepiej zachowany w Kaliszu przykład; obecnie pomalowany, podniszczony, prawdopodobnie w wyniku sprawdzania zawartości wnętrza. Bliżej Rynku Głównego<sup>62</sup>, z trudem przychodzi rozpoznanie kształtu po innej mezuzie. W tym przypadku samo pudełko

<sup>59</sup> Na podstawie wywiadu środowiskowego z Haliną Marcinkowską, przeprowadzonego w dniu 3 grudnia 2014 r.

<sup>60</sup> *Futryna ze śladem po mezuzie nie trafiła na śmietnik* [www.sztetl.org.pl](http://www.sztetl.org.pl) [online], [dostęp: 29 grudnia 2014].

<sup>61</sup> Brak w pracy adresów, pod którymi znajdują się opisywane tutaj artefakty, autor tłumaczy postępującą kradzieżą tych przedmiotów, jak również uszanowaniem prywatności właścicieli mieszkań, w których zachowały się mezuzy. (Na podstawie badań terenowych przeprowadzonych od 12 września 2014 r., do 7 listopada 2014 r.)

<sup>62</sup> Na podstawie badań terenowych przeprowadzonych od 12 września 2014 r. do 7 listopada 2014 r.



nie przetrwało do naszych czasów, lecz wciąż widoczne jest wgłębienie po nim i ślad po mocujących je gwoździach. Większość z mezuz, lub ich pozostałości na obszarze Kalisza, pochodzi z okresu międzywojnia. Setki, o ile nie tysiące podobnych pamiątek legło wraz z gruzami śródmieścia 100 lat temu. Owo materialne dziedzictwo po lokalnej społeczności żydowskiej odnaleźć można również poza obszarem średniowiecznego miasta lokacyjnego. Kamienica przy ulicy Tadeusza Kościuszki<sup>63</sup>, mimo sprawiającej wrażenie dość krótkiej historii tego budynku – barwnej, przykrywającej oryginalne tynki warstwy termoizolacyjnej, jest kolejnym miejscem z zachowaną pozostałością po mezuzie. Więcej tych judaików odnaleźć można przy ulicy Kazimierza Pułaskiego<sup>64</sup>. Pojedyncze egzemplarze udało się zlokalizować również przy Adama Asnyka<sup>65</sup>, Ostrowskiej<sup>66</sup> oraz Wroniej<sup>67</sup>. Nie trzeba być wyjątkowo spostrzegawczym obserwatorem, aby zauważyć, że mezuzy zawieszane były ukośnie. Korzenie tej cechy sięgają XII wieku, kiedy to wynikł spór między dwoma sławnymi uczonymi żydowskimi. Ponieważ dwóch równie wielkich teoretyków religii spierało się w kwestii, w której jeden z nich upierał się przy pionowym usytuowaniu mezuzy, drugi zaś przy poziomym, problem rozwiązano kompromisowo, postanawiając, że pojemnik ze zwojem będzie zawieszany ukośnie, skłaniając się do wnętrza domu<sup>68</sup>. Pomocą przy interpretacji tych właściwych kulturze judaistycznej obiektów jest opinia badacza kultury żydowskiej Barbary Krawcowicz:

Nie wieszamy mezuz na drzwiach po to, żeby zabezpieczyć się, dajmy na to, przed włamaniem. Tu nie chodzi o zabobony. Mezuz jest świadectwem naszej wiary, ale nie wiary w to, że Bóg w razie potrzeby powstrzyma złodzieja albo ugasi pożar. Od tego są porządne zamki, gaśnice i agencje ubezpieczeniowe<sup>69</sup>.

Święto Szałasów, a więc i obrzęd pomieszkiwania w kuczkach, to obok święta Pesach (Paschy), najważniejsza z tradycji judaistycznych. Święto Sukkot (inna nazwa dla Szałasów), jest czasem dziękczynienia za obfite zbiory, a jego definicję znajdujemy w treści Tory:

Przez siedem dni będziecie mieszkać w szałasach. Wszyscy tubylcy Izraela będą mieszkać w szałasach, aby pokolenia wasze wiedziały, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej<sup>70</sup>.

Kuczki budowano na pamiątkę owych szałasów, w których Izraelici mieszkali na pustyni po wyjściu z Egiptu. Owe święto ma jeszcze jedną nazwę i co za tym idzie dodatkową interpretację. Znane jest również jako Święto Zbiorów, ponieważ obchodzone jest na jesieni, po zakończeniu letnich żniw, a przed zasianiem zbiorów zimowych<sup>71</sup>. Głównym tematem modlitw tego święta jest deszcz. Dziękuję się wówczas Bogu za tegoroczne zbiory i modli o deszcz w nadchodzącym roku. Święto rokrocznie przypada na siedem dni w początkach kalendarzowej jesieni.

---

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Na podstawie wywiadu środowiskowego z Haliną Marcinkowską, przeprowadzonego w dniu 3 grudnia 2014 r.

<sup>69</sup> *Haderech, czyli droga, A co w środku?*, <http://haderech.blox.pl/html/1310721,262146,169.html?22> [online], [dostęp: 29 grudnia 2014].

<sup>70</sup> Kpł 23,42-43.

<sup>71</sup> Na podst. wywiadu środowiskowego z Haliną Marcinkowską, przeprowadzonego w dn. 3 grudnia 2014

Żydowskie kuczki są dziedzictwem kulturowym wpisanym w krajobraz tysięcy polskich miast i miejscowości. Podobnie jak mezuzy, są one obiektami związanymi z najważniejszą obrzędowością w kulturze żydowskiej. To swoiste świadectwo wiary. Kuczki zawieszano na ścianach kamienic lub wznoszono w przydomowych ogrodach, w zależności od tego, czy praktykująca rodzina żydowska zajmowała mieszkanie, czy też posiadała wolnostojący dom. Przy tradycji stawiania kuczek, wypada wspomnieć również o związanych z nią atrybutach towarzyszących obchodom Święta Sukkot. Zdjęcie ulicy Złotej w Kaliszu podczas święta szalasów, wykonane w latach 30. XX wieku i zamieszczone w cytowanej tutaj pozycji A. Pakentregera, stwarza ku temu doskonałą okazję. W świetle domniemań Pakentregera, fotografia przedstawia początek celebracji tej uroczystości – przygotowania do modlitwy w pobliskiej synagodze. Kluczowa jest tutaj postać nieznanego z imienia i nazwiska Żyda, trzymającego tzw. „lulaw”. Tłumaczy Halina Marcinkowska, opiekun dziedzictwa społeczności żydowskiej w Kaliszu:

Na święto Sukkot używa się lulawu. Jest to kompozycja czterech rodzajów roślin; jednej gałązki palmowej, dwóch wierzbowych, oraz trzech gałęzi mirtu. By celebrować Święto Szalasów, niezbędny jest także specjalny cytrus – etrog, rosnący naturalnie w Izraelu<sup>72</sup>.



*1. Wewnątrz żeńskiej kuczki. Kalisz, lata 20, bądź 30 XX wieku.  
Zbiory Haliny Marcinkowskiej.*

Warto nadmienić, iż biedniejsze gminy żydowskie w XIX i XX wieku składały się na sprowadzenie pojedynczego owocu etrogu, wykorzystywanego podczas święta do obrzędów jemu towarzyszących w synagogach i domach modlitw<sup>73</sup>. Posiadanie na własność owocu etrogu, sugerować może, iż osoba z opisywanej fotografii należała do bardzo zamożnej grupy społecznej. W Kaliszu, na podobieństwo innych miast przedwojennej Polski, Święto Szalasów rozpoczynano modlitwą w synagodze, bądź w domu modlitwy i celebrowano przez siedem kolejnych dni w przydomowych kuczkach<sup>74</sup>.

<sup>72</sup> Na podst. wywiadu środowiskowego z Haliną Marcinkowską, przeprowadzonego w dn. 3 grudnia 2014

<sup>73</sup> Tamże

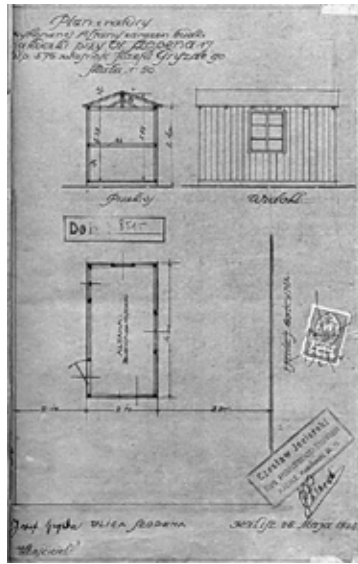
<sup>74</sup> Na podstawie wywiadu środowiskowego z Sabiną Dzikowską, przeprowadzonego w dniu 4 grudnia 2014 r.



2. Rodzina żydowska w Kaliszu przed wejściem do szałas (kuczki).  
Lokalizacja nieznana. Zbiory Haliny Marcinkowskiej

Do czasów obecnych, z pewnością z pokaźnej liczby szałasów przed 1939 rokiem, zachowały się w Kaliszu trzy przykłady tych obiektów. Paradoksalnie, wyłącznie poza historyczną dzielnicą żydowską. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka. Tylko zamożniejsi mogli sobie pozwolić na budowę sukki z trwałych materiałów, niekiedy bogato dekorowanej, o dużej powierzchni, najczęściej zawieszanej na elewacji kamienicy. (Przykładem wielu z tych cech jest fotografia nr 1.) Przedstawia ona wnętrze tradycyjnej żeńskiej kuczki, co istotne, z widocznym wyposażeniem tego pomieszczenia. Co równie ważne – obrazuje wielkość tych obiektów. Zdjęcie wykonano w bliżej nieznanym kamienicy w Kaliszu, w latach 20. lub 30. ubiegłego stulecia. Większość z kuczek była stawiana na podłożu (często błotnistym) w podwórzach kamienic i przy domach wyłącznie na okoliczność siedmiu dni Święta Sukkot (fot. 2). Nietrwałość materiałów, z których je wykonywano to kolejna przyczyna, która doprowadzała do ich szybkiej degradacji. Wolnostojące kuczki po zakończeniu świąt rozbierano, zaś te zawieszane na elewacjach kamienic wykorzystywano jako balkony i tarasy. Ile zawieszonych na domach szałasów legło w ruinach śródmieścia Kalisza w 1914 roku? Tej liczby prawdopodobnie nie poznamy nigdy, bowiem budowa tych obiektów nie wymagała specjalnych pozwoleń budowlanych ze strony ówczesnego magistratu. Nie zachowały się więc w archiwach żadne dane dotyczące ich liczby. Znaczna ilość tych obiektów nie oparła się również zmianom, jakim poddał się świat po roku 1945. W zbiorach Archiwum Państwowego w Kaliszu udało mi się natrafić na zaledwie jeden przykład budowy altany, która miała dodatkowo spełniać rolę kuczki (fot. 3)<sup>75</sup>.

<sup>75</sup> Archiwum Państwowe w Kaliszu, Akta Miasta Kalisza, sygn. 2450, k. 10.



3. 1925 r. - Projekt altany z przeznaczeniem na kuczkę na posesji Józefa Gryzde, Chopina 17. Zbiory Archiwum Państwowe w Kaliszu.



4. Sukka przy ulicy Chopina 17. Zbiory własne autora

Pozostałe do dziś w Kaliszu kuczki, to m.in. ta przy Chopina 17. Jej forma, z misterną robotą snycerską i witrażami, wskazuje na to, że jej fundatorzy należeli do osób zamożnych. W podobnym guście jest kuczka przy Pułaskiego 4; osadzona na murowanym sklepieniu, wykonana z drewna, przeszklona i zaopatrzona w dekoracyjną żeliwną kratownicę. Ostatni z trzech zachowanych szalasów – przy Mazurskiej 1, bardzo prosty w swojej formie, wygląda na najstarszy w Kaliszu. Dobrze zachowana sukka znajduje się również

w Opatówku, na budynku byłej fabryki sukna A. Fiedlera, którego część przebudowano w początkach XX wieku na mieszkania. Jej forma jednoznacznie wskazuje na dużą majątność fundatorów.

Kluczowa zasada w poszukiwaniach i odróżnieniu tradycyjnej żydowskiej kuczki od zwykłego nakrytego balkonu dotyczy konstrukcji dachu. W tradycji budowania kuczek jednym z warunków ich „poprawności” jest nietrwale zadaszenie. To jeszcze jedna pamiątka po szalasach narodu Izraela uciekającego z Egiptu. Kuczki na czas świąt pozbawiano najczęściej drewnianego dachu i zastępowano go gałęziami lub liśćmi palmowymi, pomiędzy którymi można było dostrzec światło księżyca i gwiazdy. W ten sposób odtwarzano warunki życia Żydów sprzed trzech tysięcy lat. Przestrzeganie tych zasad, znajduje miejsce obecnie już wyłącznie u ortodoksyjnych Żydów. W poszukiwaniach kuczek powinniśmy zwrócić uwagę nie tylko na dachy; te bowiem przez ostatnie półwiecze wielokrotnie mogły zostać poddane przebudowie, ale również na ich sąsiedztwo. Kuczki to zwykle osamotnione obiekty, często przeszklone. Ponad nimi nie powinien znaleźć się żaden dach, balkon itp. Te judaiki, nierzadko posiadały też symbol Gwiazdy Dawida. Lokalny krajobraz z kuczkami opisuje w swoich wspomnieniach Henryk Drapiński<sup>76</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Poszanowanie pamiątek po byłych mieszkańcach miast, winno leżeć w interesie nie tylko ich włodarzy, ale również właścicieli domów i mieszkań, w których owo dziedzictwo się zachowało. Okoliczności, w których przyszło nam funkcjonować nie sprzyjają zachowaniu tych kruchych świadectw minionego czasu. Problem natury finansowej jest tutaj poważny, lecz nie jedyny. Ścienne reklamy sklepów kolonialnych, jak również mezuzy, nie giną w wyniku ich degradacji (tu paradoksalnie brak funduszy na remonty pozwala na ich zachowanie), lecz najczęściej wskutek niewiedzy osób, które weszły w posiadanie tych obiektów. Pokażne żniwo zbierają niedoskonałe restauracje elewacji domów, w najlepszym przypadku powodując zakrycie owych wyrazów dziedzictwa kulturowego nowym tynkiem lub warstwą styropianu. Mezuzy powszechnie usuwa się jako zbędne, szpecące obiekty i wyrzuca się je na śmietnik (ten w rozumieniu dosłownym, jak i na śmietnik historii), podczas gdy można je przekazać do muzeów, stowarzyszeń, fundacji zajmujących się ratowaniem tych filigranowych pamiątek. Z przykrością trzeba również stwierdzić, że obiekty te giną wskutek kontaktu kulturowego i antagonizmów, wciąż obecnych w naszym społeczeństwie. O historii narodu, dla którego były to obiekty kultu, wyznania wiary, jak również rzeczy określające jestestwo człowieka, świadczy już sama liczba zachowanych mezuz, kuczek oraz reklam sklepowych. Pracę zamknę cytatem Marii Dąbrowskiej,

<sup>76</sup> *Poważny problem dla Izraelitów stanowił brak balkonów w domach na Ciasnej. Raz do roku na jesieni przypada żydowskie Święto Namiotów (Sukot, potocznie zwane „kuczki”, obchodzone na cześć wyjścia z Egiptu; również Święto Plonów). W to święto Żydzi muszą zjeść wieczerzę pod gołym niebem, a konkretnie powinni zbudować szalas. Bogaci semici z centrum świętowali na balkonach, budując nad nimi najczęściej świerkowe zadaszenie. Jak się w tych dniach szło Śródmiejską, niemal wszystkie balkony zieleniały od chojny. Na całej Ciasnej była tylko jedna galeryjka i jak na złość nie należała do żadnego z Żydów. Ponieważ w domu babci mieszkało aż... 14 rodzin wyznania mojżeszowego, trzeba było znaleźć jakieś rozwiązanie. Od podwórka mieliśmy drwalnik. Potomkowie Abrahama wydzierżawili go, rozebrali dach i na Sukot wstawiali stół, budowali świerkową strzechę i tam wspólnie spożywali wieczerzę (...). Za: Mieszkałem w żydowskiej dzielnicy, <http://www.zyciekalisza.pl/?str=61,92&id=213> [online], [dostęp: 29 grudnia 2014].*

Solidarność, miłość, godność – dopiero w imię tych rzeczy postępując – postępujemy jak ludzie.

Do czego doprowadził brak poszanowania tych cech, pokazał rok 1939. Z tamtego Kalisza pozostało dzisiaj i dużo i niewiele.

#### PRZESZŁOŚĆ W TERAŹNIEJSZOŚCI – DZIEDZICTWO KALISKICH ŻYDÓW NA PRZYKŁADACH SKLEPÓW KOLONIALNYCH, MEZUZ I KUCZEK

**Słowa kluczowe:** Kalisz, gmina żydowska, sklepy kolonialne, dzielnica żydowska, mezuzah, kuczka,

Niniejszy artykuł jest kolejną odsłoną w badaniach międzywojennego Kalisza, jako miasta wielokulturowego. Praca zasadniczo dotyczy dwóch odmiennych rodzajów dziedzictwa kultury żydowskiej, inaczej też poddając je analizie. Historia Sklepów Kolonialnych, to wynik kwerendy w archiwach, prasie i przewodnikach, wydanych pomiędzy 1914 a 1939 rokiem. Przy tym zagadnieniu uważałem za istotne wskazanie relikwów po handlu towarami kolonialnym w dzisiejszym krajobrazie Kalisza. Jest to więc świadectwo zdolności kupieckich lokalnej społeczności. Świadectwem wiary natomiast, jest druga część pracy, poświęcona mezuzahom i kuczkom. Przy tych artefaktach, ich interpretacja jako obiektów związanych z kultem była najważniejszym czynnikiem budującym ich obraz. Wynikiem, badań terenowych na obszarze Kalisza i ziemi kaliskiej, jest opinia na temat zachowania tych obiektów, oraz ich analiza pod kątem kontaktu kulturowego.

#### PAST IN PRESENT. THE LEGACY OF KALISH JEWS ILLUSTRATED BY THE EXAMPLE OF COLONIAL SHOPS, MESUSAHs AND SUKKOTH.

**Keywords:** Kalisz, Jewish community, colonial shops, Jewish quarter, mezuzah, sukkah

This paper is the next part of the study over the interwar Kalisz as a multicultural city. Generally speaking, it describes two different kinds of Jewish heritage, which are analysed differently. The history of colonial shops is the result of the research in the archives, newspapers and guidebooks published between 1914 and 1939. In this part of the research I found important to indicate the relicts of the colonial trade in today's landscape of Kalisz. In this aspect it is a testimony of the trade talents of the local community. The second part of my research, which is devoted to mezuzahs and sukkoth, is the evidence of faith. Taking these artefacts into consideration, it was found important to understand them as objects associated with the cult, which had been the most important factor building up their image. The result of the field research in the area of Kalisz and the Kalisz Region, is the opinion on the state of conservation of these objects and the analysis of them as cultural contact.